



Rozmowa z Andrzejem Kamińskim – Prezesem Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej Diecezji Bielsko – Żywieckiej o przeprowadzonym remoncie konserwatorskim zabytkowej plebanii przy parafii p.w. św. Wojciecha w Jeleśni.

Red.: Akcja Katolicka Diecezji Bielsko – Żywieckiej od lat prowadzi i finansuje działania związane z profesjonalnym i kompleksowym remontem konserwatorskim zabytkowego obiektu, jakim jest stara plebania przy parafii p.w. Św. Wojciecha w Jeleśni. Wygląda na to, że wiosną 2015 r. możliwe będzie przekazanie go do użytkowania?

A.K.: Tak, to prawda. Remont konserwatorski zabytkowej plebanii w Jeleśni jest obecnie najważniejszym projektem inwestycyjnym, którego podjął się Diecezjalny Instytut AKDBZ. Projekt ten, zrealizowany pod nazwą: „Kompleksowy remont konserwatorski budynku zabytkowej plebanii przy parafii p.w. św. Wojciecha w Jeleśni, z jednoczesnym utworzeniem w zrewaloryzowanym obiekcie Regionalnego Centrum Wymiany Kulturalnej”, ma dla nas wszystkich szczególne znaczenie, ponieważ dzięki jego realizacji możliwe będzie po pierwsze uratowanie i odzyskanie dla regionu szczególnego zabytku architektury, jakim jest plebania – obiekt ten pochodzi bowiem z początku XIX w. i w skali całego subregionu należy niewątpliwie do rzadkich. Po drugie bezpośrednio po zakończeniu prac remontowych i konserwatorskich, w obrębie odrestaurowanego zabytku, swoje funkcjonowanie rozpocznie Regionalne Centrum Wymiany Kulturalnej – ośrodek zajmujący się na szeroką skalę działalnością związaną z upowszechnianiem kultury, regionalnego dziedzictwa kulturowego, a także współpracą organizacji kościelnych i świeckich w zakresie działalności formacyjnej, kulturalnej, artystycznej, edukacyjnej i społecznej. Jest to dla nas aspekt bardzo ważny, ponieważ dotychczasowa działalność AKDBZ, jakkolwiek intensywna i ożywiona, wymaga bez wątpienia infrastruktury, w obrębie której mogłaby być prowadzona.

Red.: Jak organizacja, taka jak AKDBZ radzi sobie z dźwiganiami na swoich barkach tak szeroko zakrojonego, ambitnego i niewątpliwie kosztownego przedsięwzięcia?

A.K.: Niewątpliwie jest to trudne zadanie. Jego zrealizowanie wymagało od nas zaangażowania znaczących środków, przede wszystkim finansowych. Było to związane głównie z faktem, iż restaurowany przez nas obiekt objęty jest pełną ochroną konserwatorską (jest bowiem unikatowy i liczy sobie 200 lat) oraz z beznadziejnym wręcz stanem, w jakim znajdował się w momencie, kiedy Akcja Katolicka uzyskała do niego prawa.

Red.: Było aż tak źle?

A.K.: Bardzo. Z racji swego wieku budynek pozbawiony był izolacji, elementów konstrukcyjnych, czy instalacji będących obecnie standardem. Wymurowany został z kamienia i cegły na zaprawie wapiennej lub piaskowo glinianej. Przez szereg lat pozostawał nieużytkowany, systematycznie popadając w ruinę. Gdy w 2008 r. zleciłem wykonanie rzetelnej ekspertyzy stanu, w jakim plebania się znajduje, byłem pełen obaw o przyszłość tego jakże cennego zabytku. Elementy drewniane - zbutwiałe, tynki zaatakowane przez grzyby i pleśń, zawilgocone podłogi, sklepienia ceglane częściowo zawalone, stolarka okienna wypaczona i spróchniała – to wszystko składało się na stan obiektu kwalifikowany wówczas jako bardzo zły. Dodatkowo liczne prowizoryczne, doraźne i nieprofesjonalne naprawy i przebudowy, przeprowadzone w 2-giej połowie XX w. komplikowały planowany przez Akcję Katolicką remont konserwatorski. Jedyną rzeczą, która przed siedmioma laty pozytywnie rokowała na przyszłość był zachowany pierwotny układ przestrzenny bryły budynku i układ wnętrza.



Red.: Jak postępowały prace?

A.K.: Systematycznie i konsekwentnie, choć nie bez problemów. Dużą przeszkodą w realizacji projektu były związane z nim koszty. Już w pierwszym etapie prowadzenia robót, który miał na celu jedynie zabezpieczenie obiektu przed dalszą degradacją, Akcja Katolicka zmuszona była zaangażować ponad milion złotych własnych środków. Zaznaczam, że były to pieniądze własne Akcji Katolickiej, których zgromadzenie wymagało od nas wiele wysiłku, konsekwencji i rozmaitych wyrzeczeń. Otrzymaliśmy również wsparcie finansowe Kurii Diecezjalnej, niektórych parafii naszej diecezji oraz darczyńców. Sama dokumentacja, niezbędna do rozpoczęcia i prowadzenia prac to opracowania, które kosztują dziesiątki tysięcy złotych – mam na myśli ekspertyzy, opinie, projekty techniczne, kosztorysy, specyfikacje, etc. Pomocną dłoń na tym etapie wyciągnął do nas Marszałek Woj. Śląskiego i Śląski Wojewódzki Konserwator Zabytków, przekazując skromne, wzięwszy pod uwagę całościowy koszt inwestycji, choć jakże liczące się w tym trudnym okresie wsparcie. Dużym zaskoczeniem było dla nas odkrycie, w trakcie prowadzonych prac restauratorskich, niezwykle cennych, zabytkowych, drewnianych stropów. Niestety odkrycie to pociągnęło za sobą konieczność poniesienia dodatkowych, niemałych bynajmniej kosztów.

Red.: Mimo wszystko obecnie, po upływie tych kilku trudnych lat, podziwiać możemy wszyscy obiekt, będący bez wątpienia unikatem w skali całej Żywiecczyny. Jak do tego doszło?

A.K. Momentem przełomowym, który z całą pewnością zdynamizował prowadzone przez nas prace i pchnął zadanie w stronę sukcesu, było podpisanie umowy o udzielenie dofinansowania kosztów realizacji naszego przedsięwzięcia środkami Unii Europejskiej – w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Woj. Śląskiego na lata 2007 – 2013 (Działanie 4.1. „Infrastruktura kultury”). Umożliwiło to Akcji uzyskać refinansowanie części spośród kosztów, które poniesione zostały w latach 2008 – 2013 oraz, co niezwykle istotne, dofinansowanie do robót zaplanowanych na okres 2014 – 2015. Łączna kwota dofinansowania, którą Akcja Katolicka uzyskała w ramach RPO na lata 2007 – 2013 to 1.468.707,22 PLN.

Red.: To rzeczywiście sporo.

A.K.: Tak, to duża, bardzo licząca się pomoc. Należy jednak pamiętać, że jest to zaledwie 75 %, spośród kosztów kwalifikowanych, jakie Akcja Katolicka poniosła w związku z prowadzonym remontem konserwatorskim.

Red.: Mimo to efekt jest imponujący.

A.K. Owszem. Cenny zabytek, który wielu przed nami już spisało na straty został ostatecznie uratowany. Będzie nie tylko wyraźnie widocznym dowodem kultury Żywiecczyny sprzed dwóch wieków, lecz także ośrodkiem życia religijnego, kulturalnego i artystycznego, wywierającym pozytywny wpływ na współczesne oblicze regionu. Bardzo mi na tym zależy i dołożę wszelkich starań, by tak właśnie się stało.

Red.: Dziękuję za rozmowę, życzę dalszych sukcesów i powodzenia w realizacji pozostałych planów.